Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 25 Maja 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 120 (1762)

Kredyt zagraniczny Polski.

(Min. Matuszewski o jednostronnych wywodach b. ministra Czechowicza).

Przedstawiciel Polskiej Ag. Telegr. został przyjęty przez kierownika Skarbu, p. Matuszewskiego. Na pytanie jego, czy ocena sytuacji finansowej Polski przez p. min. Czechowicza odpowiada poglądom Ministerstwa Skarbu, p. minister odpowiedział:

W wywiadzie swym p. min. Czechowicz porusza szereg zagadnień politycznych i osobistych, co do których nie mam powodu się wypowiadać, zwłaszcza, że miarodajne oświetlenie sytuacji politycznej dał p. prezes Rady Ministrów w swem oświadczeniu w dn. 23 b. m.

Oceniając wszakże wysoko prace p. min. Czechowicza nad osiągnięciem równowagi budżetowej i stabilizacją waluty, czuję na sobie obowiązek tem wyraźniej przeciwstawić się jego poglądom nad sprawą kredytu zagranicznego Polski, gdyż ocena tej sprawy, dana w ostatnim wywiadzie przez min. Czechowicza, wydaje mi się jednostronna i zbyt subjektywna.

Sądzę, że niesłusznemi są następujące twierdzenia p. Czechowicza: primo, że kapitał zagraniczny unika Polski, secundo, że przerwanie dopływu kapitału zagranicznego nastąpiło z początkiem roku 1929 z powodów natury wewnętrzno-politycznej. Nie jest słusznem twierdzenie, iż dopływ kapitałów obcych długoterminowych do Polski ustał w początkach roku 1929. Zjawisko to nastąpiło już w połowie roku 1928. Ostatnia większa pożyczka zagraniczna Śląska miała miejsce w lipcu 1928 roku i od tej pory do większych emisyj zagranicznych nie doszło. Co było przyczyną tego faktu? Patrząc jak najbardziej objektywnie, stwierdzam, że istotną przyczyną ustania dopływów kredytów długoterminowych do Polski była sytuacja na rynku amerykańskim. Należy zdać sobie sprawę, że pożyczka stabilizacyjna, ulokowana w znacznej części w Stanach Zjednoczonych, miała charakter „kluczowy" tylko dla tamtejszego rynku. O ile chodzi o rynki francuski, angielski, holenderski i inne, to pożyczka stabilizacyjna rynków tych nam bezpośrednio nie otworzyła. Spowodowały to przyczyny nader rozmaite. We Francji należy to przypisać ogólnej polityce rządu francuskiego i banków, która nie faworyzowała emisyj zagranicznych. O ile emisje takie dochodziły do skutku, miały charakter ogólnofinansowy, analogiczny, jak polska pożyczka stabilizacyjna. Nieliczne inne próby pożyczek zagranicznych nie miały na tym rynku pomyślnego przebiegu. W Anglji pożyczka stabilizacyjna nie miała charakteru pożyczki „kluczowej", ponieważ czynniki angielskie nie odgrywały przy tej pożyczce roli kierowniczej, jedynie współdziałając w tej operacji. Nie należy zapominać, że w ówczesnych czasach w Anglji przeważała raczej opinja, że stabilizacja finansowa Polski może się dokonać tylko pod egidą Ligi Narodów i trzeba było dłuższego czasu, ażeby pod tym względem nastąpiła zmiana poglądów.

Nieuregulowanie sprawy przedwojennych długów rosyjskich było niestety zasadniczą przeszkodą dokonywania przez nas operacyj kredytowych na rynku holenderskim. Szwajcarja oraz rynki europejskie nie mają charakteru rynków samodzielnych i partycypują jedynie w operacjach, dokonywanych na innych rynkach.

W momencie zaciągania pożyczki stabilizacyjnej rynek amerykański miał tak wielką przewagę nad wszystkiemi innemi, że otwarcie innych rynków nie miało wówczas znaczenia decydującego. Nie jest nic przeto dziwnego, że p. min. Czechowicz, zaciągając pożyczkę stabilizacyjną, nie przewidział, że sprawa ta stanie się aktualną pod wpływem napięcia na rynku amerykańskim, które na pewien czas zamknęło dla Polski możliwości, stworzone dzięki pożyczce stabilizacyjnej.

Rokowania o kredyt rolniczy, o których wspomina p. min. Czechowicz, prowadzone głównie z bankierami francuskimi i angielskimi, miały właśnie stworzyć zapoczątkowanie polskich emisyj na rynkach europejskich i stanowić dlań niejako kluczową operację, tem bardziej, że była nadzieja na zmianę francuskiej polityki wobec emisyj zagranicznych. Niestety, postępująca do niebywałych granic drożyzna pieniądza w Ameryce poczęła odciągać europejskie kapitały do lukratywnych lokat na amerykańskiej giełdzie akcyjnej. Nastąpiło tak daleko idące pogorszenie się warunków kredytów długoterminowych w Europie, że realizacja emisji centralnego banku ziemskiego musiałaby nastąpić na warunkach zbyt niekorzystnych pod względem kursu, ażeby można było obciążać takim drogim kredytem rolnictwo krajowe na długie lata. Nie należy zapominać, że kurs pożyczki stabilizacyjnej, który dziś dochodzi do 85, wówczas osiągnął swoje minimum 72 za 100. Tylko to było powodem odroczenia rokowań przez stronę polską, nie zaś — jak twierdzi p. min. Czechowicz — wycofanie się kapitałów zagranicznych.

Od listopada roku 1929, po krachu amerykańskim następuje powolnie odprężenie na rynku emisyjnym. Jednocześnie wszakże banki emisyjne największych krajów kapitalistycznych przygotowują emisję skomercjalizowanego długu niemieckiego, w którego upłynnieniu są same finansowo zainteresowane. Na niektórych rynkach istnieje z tego powodu nawet oficjalny zakaz zagranicznych emisyj. W tych warunkach nie można mówić jeszcze o zaistnieniu normalnych warunków dla emisji papierów polskich na rynkach zagranicznych, ani wiązać się zbyt subjektywnym zakresem swoich codziennych obserwacyj. Stwierdzam, że propozycyj pożyczkowych w ciągu całego okresu 1929 i 1930 w Ministerstwie Skarbu nie brakło. Tranzakcja kredytowa nie emisyjna, lecz gotówkowa w wysokoćci 20 miljonów dolarów na sfinansowanie dostawy wagonów dla kolei przez przemysł krajowy, doszła do skutku.

Jeżeli chodzi o dopływ kapitałów, jest to po pożyczce stabilizacyjnej największa tranzakcja długoterminowa, która zawarta została 5 grudnia 1929. Inne propozycje były i są rozważane nie z punktu uzyskania kredytu za wszelką cenę, jak to trzeba było czynić niegdyś, ale są oceniane pod kątem widzenia celowości, zarówno co do przeznaczenia, jak i co do kosztów kredytu. Wbrew opinji o tem, że kapitał zagraniczny unika Polski, moglibyśmy już zawrzeć niejedną efektowną tranzakcję pożyczkową gdybyśmy szukali efektu, nie zaś istotnej korzyści.

Dzielna lotniczka.

LONDYN, 24.V. (Pat.). Dwudziestodwuletnia lotniczka Amy Johnson wylądowała dzisiaj pomyślnie w porcie Darwina w Australji północnej w ostatecznem miejscu wielkiego raidu Anglja Australja. Ostatni etap lotu, wynoszący przeszło 200 kilometrów, prowadził przez niebezpieczny pasaż morski Atambua na Jawie. Johnson rozpoczęła swój lot w Croydon w Anglji w dn. 5 maja, leciała zatem około 20 dni. Długość całej trasy wynosi około 17 tys. kilometrów.

Lotniczka liczy zaledwie 22 lata i lotnictwem praktycznem zajmuje się dopiero od półora roku. W porcie Darwina oczekiwały na nią tłumy miesszkańców, oraz przedstawiciele władz państwowych i miejskich. Król angielski Jerzy nadesłał na ręce generalnego gubernatora, depeszępolecając mu złożyć dzielnej lotnicz-ce życzenia.

Na Zamku i w Belwederze.

WARSZAWA, 24.V. (Pat.) Dzisiaj w godzinach rannych Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął p. premjera Sławka i odbył z nim konferencję.

W godzinach popołudniowych p. premjer Sławek udał się do Belwederu. Konferencja p. Marszałka Piłsudskiego z premjerem Sławkiem trwała półtorej godziny.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych na audjencji p. ministra komunikacji Kühna.

Ambasador St. Zjednoczonych na Zamku.

Wręczenie listów uwierzytelniających.

WARSZAWA, 24 V (Pat). Dziś o godz. 12.30 w południe ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce p. Willys, który przybył wczoraj do Warszawy, złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej w uroczystej formie swe listy uwierzytelniające.

Konferencja prasowa z ambasadorem St. Zjedn.

Przemówienie ambasadora p. Willysa.

WARSZAWA, 24.V. (Pat.). W nowej ambasadzie Stanów Zjednoczonych odbyła się dzisiaj konferencja prasowa, która zgromadziła przestawicieli prasy polskiej i korespondnstów prasy amerykańskiej.

Ambasador Stanów Zjednoczonych John Willys powitał serdecznie dziennikarzy, podkreślając ze szczególnem zadowoleniem, że wita ich w przedstawicielstwie, które dzisiaj stało się ambasadą. Podniesienie poselstw Stanów Zjednoczonych i Polski do stopnia ambasady—mówił ambasador—jest tylko odpowiedniem zadokumentowaniem uczuć przyjaźni, jakie łączą nasze dwa kraje. Historyczne i obecne podstawy tej przyjaźni są zbyt dobrze znane, bym miał teraz dłużej się nad niemi zatrzymywać. Jestem głęboko przekonany, że ręka czasu będzie utrwalała i w dalszym ciągu wzmacniała więzy pomiędzy Ameryką a Polską. Nie jestem oczywiście w możności sformułować ściśle wobec panów planu mej przyszłej działalności, mogę jedynie powiedzieć, iż przybyłem tutaj ożywiony wielkiem i przyjaznem zainteresowaniem dla Polski. Poza memi ściśle oficjalnemi czynnościami, jako ambasadora, będę uważał za swój miły obowiązek zapoznanie się bezpośrednie ze stosunkami polskiemi we wszystkich częściach Rzeczypospolitej.

W imieniu zebranych przedstawicieli prasy p. prezes Zdzisław Dębicki podziękował p. ambasadorowi za serdeczne słowa powitania. Przemówienie swe p. prezes Dębicki zakończył toastem na cześć Stanów Zjednoczonych A. P., na który ambasador Willys odpowiedział toastem na cześć Polski.

Delegacja tow. zawodów konnych u Pana Prezydenta.

WARSZAWA, 24.V. (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś przed poł. na audjencji delegację towarzystw międzynarodowych i krajowych zawodów konnych w Polsce w osobach p. p. Skrzyńskiego i ppłk. Karcza.

Delegacja przybyła celem zaproszenia Pana Prezydenta zaszczycenia swą obecnością międzynarodowych konkursów hippicznych, które niebawem rozpoczną się na torze Łazienkowskim w Warszawie.

Min. Czerwiński w Kaliszu.

WARSZAWA, 24.V. (Pat). Minister W.R. i O.P. Sławomir Czerwiński wyjechał w dniu 24 b. m. do Kalisza celem wzięcia udziału w uroczystościach obchodu 25 lecia walk o szkołę polską.

Konferencja gospodarcza.

WARSZAWA, 24.V. (Pat). Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się konferencja gospodarcza pod przewodnictwem p. premjera. W konferencji wzięli udział ministrowie Józewski, Matakiewicz i Prystor.

Członkowie rady miejskiej Paryża w Krakowie.

KRAKÓW, 24.V. (Pat.) Dzisiaj rano członkowie rady miejskiej Paryża przybyli z Warszawy do Krakowa i zwiedzali muzeum narodowe, bibljotekę Jagiellońską, kościół Marjacki i zabytki miasta.

Zgon arcybiskupa Canterbury.

LONDYN, 24.V. (Pat). Zmarł tu arcybiskup Canterbury, lord Dawidson, były prymas Anglji.

Nota rządu litewskiego w Lidze Narodów.

GENEWA, 25.V. (Pat), Dzisiaj drogą telegraficzną nadeszła pod adresem sekretarza generalnego Ligi Narodów dłuższa nota od litewskiego ministra spraw zagranicznych.

Nota opisuje wypadki na pograniczu polsko-litewskiem, jakie miały miejsce przed kilku dniami i kończy się żądaniem wysłania na miejsce komisji ankietowej z ramienia Ligi Narodów z powołaniem się na rezolucję z 10 grudnia 1927.

Zgodnie z właściwym ustępem wspomnianej rezolucji Sekretarjat Generalny zakomunikuje treść żądań litewskich rządowi polskiemu, przewodniczącemu Rady Ligi tj. jugosłowiańskiemu ministrowi spraw zagranicznych Marinkowiczowi i sprawozdawcy do spraw polsko-litewskich Quinones de Leonowi. Po zaznajomieniu się z uwagami rządu polskiego, które niezawodnie zostaną wkrótce złożone, przewodniczący Rady poweźmie decyzję co do dalszego biegu sprawy. Może on w porozumieniu z referentem uznać poprostu sprawę za błahą, albo też wnieść ją na porządek dzienny przyszłej Rady. Może on również, gdyby uznał sytuację za groźną i wysłanie komisji ankietowej za pożądane, zwołać nadzwyczajną sesję Rady Ligi.

Minister Marinkowicz o ostatniej sesji Rady Ligi Narodów.

BIAŁOGRÓD, (CEPS). Ostatniej sesji Rady Ligi Narodów przewodniczył, jak wiadomo, jugosłowiański minister spraw zagranicznych, dr. Marinkowicz, który po powrocie do Białogrodu udzielił dziennikarzom szeregu informacyj o znaczeniu tegorocznych obrad instytucji genewskiej.

Ostatnia sesja Rady Ligi Narodów nie była, — według słów ministra Marinkowicza — sensacyjna. Niemniej jednak była ona niezwykła. Niezwykłość ta polegała na tem, że po raz pierwszy od dłuższego czasu nie poruszano na niej kwestji optantów węgierskich, co uważać należy za pierwszy pomyślny wynik porozumienia paryskiego, osiągniętego przed niedawnym czasem między rządem węgierskim a państwami Małej Ententy.

Bardzo interesująco zapowiadała się na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi sprawa porównania paktu Kelloga z paktem Ligi Narodów. Jak wiadomo, pakt Kelloga potępia wojnę zasadniczo, podczas gdy pakt Ligi mówi o sankcjach zbrojnych przeciwko gwałcicielom pokoju. Wzajemne wyrównanie obu umów wymagałoby zatem przeprowadzenia pewnych zmian w art. 12 tym paktu Ligi Narodów. Interesująca ta dyskusja nie doszła jednak do skutku, gdyż na wniosek referenta odłożona została do jesiennego posiedzenia plenum Ligi Narodów. Do tego czasu specjalna komisja ustalić ma, jakie zmiany powinny być we wspomnianym artykule paktu Ligi przeprowadzone.

—o—

Walka Stalina z opozycją.

RYGA. 24-V. (A. T. E.). Tarcia wewnętrzne w partji komunistycznej na tle zbliżającego 16 kongresu komunistycznego przybierają coraz ostrzejsze formy. Rządząca grupa Stalina w celu zapewnienia sobie większości rozpoczęła nagonkę przeciwko podejrzanym o nastroje opozycyjne członkom partji. Według obliczeń „Prawdy" z moskiewskiej organizacji partyjnej wydalono 13.959 członków oskarżonych o uprawianie opozycji. Masowe usunięcie opozycjonistów z partji nastąpiło bezpośrednio po zwolnieniu Baumana ze stanowiska sekretarza organizacji moskiewskiej.

Po poskromieniu opozycji w organizacji moskiewskiej przystąpiono do usunięcia żywiołów opozycyjnych sowieckich związków zawodowych. „Tass" ogłasza komunikat o zwolnieniu wszystkich członków prezydjum wszechzwiązkowej rady związków zawodowych. W ten sposób oddawna istniejący konflikt pomiędzy związkami zawodowemi i Stalinem zakończył się faktycznem rozwiązaniem prezydjum związków. Jednocześnie ogłoszono uchwałę biura politycznego partji, stwierdzającą, że sowieckie związki zawodowe stały się ogniskiem żywiołów opozycyjnych, sprzeciwiających się polityce Stalina. Represje wobec związków zawodowych z pewnością nie pozostaną bez wpływu na dalsze zaostrzenie walk politycznych w Sowietach.

Szczegóły powstania w Azerbejdżanie.

BUKARESZT, 23.V. (ATE). W Stambule otrzymano interesujące szczegóły krwawych rozruchów w Azerbejdżanie, W miejscowości Seki ludność powstała przeciwko Sowietom, wymordowała przedstawicieli władzy sowieckiej i uformowawszy oddział powstańczy w liczbie trzech tysięcy, zajęła miasto. Władze sowieckie wysłały w celu stłumienia powstania 4 ty pułk piechoty. składający się częściowo z żołnierzy narodowości azerbejdżańskiej. Przy zbliżeniu oddziału sowieckiego kobiety i dzieci wyszły z miasta i przegrodziły drogę żołnierzom sowieckim, z których częśc na widok dzieci i kobiet przeszła na stronę powstańców. Krwawa bitwa zakończyła się pogromem oddziału sowieckiego. Powstańcy utrzymali miasto Seki w swoich rękach w przeciągu kilku dni, przyczem uwolnili z więzienia wszystkich aresztowanych. Większy oddział wojsk sowieckich, wysłany ponownie, wyparł powstańców, z miasta, które zostało zniszczone przez pożar.

„Sukcesy" wojsk komunistycznych.

MOSKWA, 24.V. (Pat.) Prasa sowieka komunikuje o sukcesach wojsk komunistycznych w Chinach. Oddziały te zajęły przemocą 60 powiatów prowincji Szan-Si. Na zajętem terytorjum wypuszczono nową walutę i marki pocztowe ze znaczkami sowieckiemi.

W Indjach.

Olbrzymia manifestacja Hindusów.

BOMBAY, 24.V. (Pat). O wczorajszych wielkich demonstracjach nacjonalistów donoszą między innemi, że demonstracje były przygotowane przez 50 wielkich organizacyj hinduskich w celu zaprotestowania przeciwko uwięzieniu Ghandiego oraz innych wybitnych osobistości ruchu wolnościowego.

W pochodzie, według jednych wersyj, brało udział 200 tys. osób, według innych — uczestniczyło w nim 600 tys. osób. Gdy pochód, znajdując się na ulicach miasta, zbliżył się do dzielnic europejskich, zagrodziła mu drogę policja angielska. Wówczas uczestnicy pochodu stawili policji bierny opór, siadając na ulicy na ziemię, To samo uczyniła policja angielska. Sytuacja ta trwała koło 4 godzin, poczem, policja zgodziła się ostatecznie przepuścić pochód.

O litwinizację imion.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmiku Kłajpedzkiego ożywione debaty wywołała sprawa uchwały komisji prawnej, dotyczącej pisowni imion i nazwisk przy wydawaniu paszportów. Komisja orzekła, iż należy się stosować w tym względzie do zapisów w rejestrach metrykalnych i że nikt, nawet osoba zainteresowana nie ma prawa zmieniać pisowni swego nazwiska bez decyzji sądu gminnego. Mówcy, którzy poparli uchwałę, podkreślali, iż nigdzie w Europie nazwiska nie ulegają zmianom, i że litewszczenie nazwisk w kraju Kłajpedzkim staje się źródłem licznych nieporozumień. Przedstawiciele frakcji litewskiej wskazywali, iż kwestja pisowni imion i nazwisk jest bardzo doniosła i nie może być rozwiązana w drodze uchwały komisji, lecz niezbędnem jest w tym celu wydanie specjalnej ustawy. Następnie posłowie frakcji litewskiej oświadczyli, iż urzędnicy piszą nazwiska i imiona litewskie według swego widzimisię i w ten sposób zostają one zniemczone. Poseł Trukanas oświadczył, iż nazwiska wypada litwinizować, gdyż wymaga tego duch języka litewskiego.

Pomimo sprzeciwu frakcji litewskiej Sejmik zaaprobował uchwałę komisji.

O zjednoczenie pracowników umysłowych.

WARSZAWA. 24 V. (Pat.), Odbyło się tu posiedzenie rady naczelnej Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych w obecności 18 delegatów i 6 przedstawicieli zarządu głównego.

Uchwalono między innemi dążyć do jak najszybszego połączenia trzech istniejących centrali pracowników umysłowych, a mianowicie— Konfederacji Pracowników Umysłowych, Federacji Z. Z. P. U. i Cyntralnej Organizacji Z. Z. P. U.

Profesorowie U. S. B. w Budapeszcie.

BUDAPESZT. 24.V (Pat). Profesorowie uniwersytetu Wileńskiego z prorektorem Zdziechowskim na czele po zwiedzeniu gospodarstw wzorowych i stadniny państwowej w Mezohegyes przybyli wczoraj wieczorem do Budapesztu.

Dziś rano byli goście polscy obecni na uniwersytecie na uroczystej promocji dwu studentów prawa. O godz. 2 wydał na cześć gości polskich minister oświaty Klebelsberg śniadanie, w którem wzięli udział przedstawiciele rządu. chargé d'affaires Łazarski, konsul dr. Strakosz i inni. Toastowali min. Klebelsberg i prorektor Zdziechowski, poczem goście w towarzystwie min. Klebelsberga udali się na zwiedzanie archiwum krajowego.

Jutro będą goście polscy podejmowani śniadaniem przez rektora uniwersytetu, a w poniedziałek wieczorem odjeżdżają do kraju.

O imiona słowiańskie.

KRÓLEWIEC, 24.V (A.T.E.). W najbliższym czasie odbędzie się w Olsztynie interesujący proces sądowy o uznanie prawa rodziców polskich do nadawania swym dzieciom imion słowiańskich, względnie polskich. Dotychczas sprawę tę regulują rozporządzenia administracyjne z czasów Bismarka, których mocą urzędy stanu cywilnego nie są obowiązane wpisywać do ksiąg metrykalnych imion polskich nowonarodzonych. Dwaj Polacy w Olsztynie w tych dniach zaskarżyli olsztyński urząd stanu cywilnego za odmowę wpisania polskiego imienia do ksiąg stanu cywilnego. Społeczeństwo Polskie w Prusach Wschodnich z wielkiem zainteresowaniem oczekuje wyników tego procesu.

Lot Zeppelina.

BERLIN, 24.V (Pat). Z Pernambuco donoszą, że sterowiec Hr. Zeppelin wystartował w piątek o godz. 5, czyli o godz. 3.25 rano według czasu środkowo europejskiego, do lotu nad Rio de Janeiro.

MAHATMA K. GANDHI.

Dlaczego walczę przeciwko monopolowi solnemu w Indjach.

Potrzeba najbiedniejszych w Indjach. — Zwierzenia funkcjonarjusza rządowego. — Kto kradnie — rząd, czy lud hinduski.

Po wodzie i powietrzu, sól jest może najniezbędniejszym środkiem, potrzebnym do życia. Jest ona jedyną przyprawą biedaków. Krowa nie może bez niej żyć. Bez soli niemożliwa byłaby fabrykacja wielu produktów przemysłowych. Wreszcie sól ma wielkie znaczenie, jako nawóz.

Poza wodą niema innej rzeczy, której monopolizacja dotknęłaby najszersze rzesze biedaków, kalek i chorych w tym stopniu, co monopolizacja soli. Podatek solny oznacza przeto najokrutniejsze pogłówne, na jakie może się zdobyć pomysłowość ludzka. Cena soli na głowę za 82 funty wynosi, podług orzeczenia rządu, 10 *pie*, podatek, powiedzmy (mniej więcej 2 zł.) 20 *anna*, to jest 240 *pie*, czyli przy kupnie podrożenie o 2400%.

Co to oznacza dla biednego, trudno sobie nawet wyobrazić. Podobnie jak w przemyśle bawełnianym, scentralizowano produkcję soli, aby wprowadzić w życie nieludzki monopol. Nieuniknionem następstwem walki z kołowrotkami była ruina wieśniaków, którzy uprawiali bawełnę. Nieuniknionem następstwem monopolu solnego było zniszczenie lub zamknięcie tysięcy fabryczek, w których biedni produkowali sól na własny użytek. Korespondent z Konkanu donosi mi m. in., że lud czerpał dawniej sól z osadu, pozostawionego przez przypływ, ale obecnie urzędnicy rządowi zgarniają sól zpowrotem do morza. I dodaje, że ci, którzy okazują nieposłuszeństwo przepisom policyjnym, i zbierają sobie sól nad morzem, czynią to w samoobronie. Z Gajaratu donoszą, że poza miejscami zakazanemi przez rząd, jest mnóstwo miejscowości, gdzie mieszkańcy mogą zbierać sól bez żadnego trudu. Gdyby Bengal był wolny. obchodziłby się swoją własną solą. A jednak kraj zmuszony jest importować całą ilość soli, potrzebną do wyżywienia ludności.

Pewien zwolniony już obecnie ze służby urzędnik policyjny, obarczony specjalnie nadzorem nad solą morską, pisze, co następuje:

„Podług prawa przygotowanie soli (jadalnej) obejmuje wszystkie procesy. dzięki którym sól zostaje wydzielona z substancji stałej lub płynnej—ziemi lub wody—oraz procesy oczyszczania.

„Kontrabandą" jest sól, przy której wydobyciu nie uiszczono podatku.

1) Produkcja, wywóz lub transport soli bez pozwolenia,

2) kopanie, zbieranie lub wydzielanie naturalnej soli lub ziemi zawierającej sól,

3) posiadanie lub sprzedaż nieopłaconej soli będą karane grzywną do 500 rupij lub więzieniem do sześciu miesięcy, albo łącznie i grzywną i więzieniem.

Całe wybrzeże zachodnie od Kambayu do Ratnagiri, całe wybrzeże od Kathiawad i południowe Sindh stanowią potężne, naturalne fabryki soli i ziemi solnej, która da się bardzo łatwo przesiewać.

Gdyby zastępy ochotników zaczęły pracować wzdłuż całego wybrzeża, wszystka policja brytyjska i wszyscy urzędnicy celni nie zdołaliby przeszkodzić zbieraniu ziemi solnej i handlowi wydobytą z niej solą.

Starsze pokolenie wierzy niezłomnie, że sól wydobywana na miejscu jest zdrowsza od sprowadzanej z kopalń państwowych pod Kharagodą i poza tem każdy Hindus woli tańszą sól.

Biedna ludność pobrzeży będzie zbierała sól w tych czasach bezrobocia z własnego popędu. Lecz wydobywanie soli bez płacenia podatku będzie kradzieżą lub rabunkiem, największą „hinsą" (po hindusku) i urzędnicy państwowi będą mieli prawo nawet zastrzelić takich zbrodniarzy, jeżeli na wezwanie nie zaprzestaną zakazanej czynności".

Zacytowałem list dosłownie. Nie będę doradzał ludziom sprowadzać sól państwową, kiedy łatwiej ją mogą otrzymać na miejscu, ale nie zgadzam się na pogląd wyżej zacytowany urzędnika, który samopomoc mieszkańców wybrzeża nazywa największą „hinsą".

Tak zbieranie soli, jak niedozwolone oczyszczanie tej soli, są przestępstwami, za które grożą ciężkie kary. Dlaczego oczyszczanie soli za pozwoleniem jest cnotą, a zbieranie jej bez pozwolenia przestępstwem? Jeżeli przestępstwo jest przestępstwem, to jest niem bez względu na to, czy sól jest oczyszczona, czy surowa. Jeżeli złodziej kradnie moje zboże i z części tego zboża upiecze chleb, to będę miał prawo odebrać mu i chleb i resztkę zboża.

Kiedy więc przyjdzie czas, ci, którzy opierają się rządowi, będą mieli możność przeprowadzić kampanję przeciwko monopolowi solnemu w skuteczny sposób. Bezprawie leży po stronie rządu, który kradnie sól ludowi i za to skradzione dobro każe płacić straszną cenę.

Lud, uświadomiwszy sobie swoją potęgę, będzie miał wszelkie prawo odebrać to, co mu wydarto!

Przedruk wzbroniony.

Ten, który wbił sztylet w plecy Mac Donalda.

Sensacją zeszłorocznych, tak zwycięskich dla angielskich socjalistów wyborów, były dwa znamienne ewenementy: udział 5 milj. nowych kobiecych głosów i znalezienie się na listach Labour-Party wielu synów i córek najzajadlejszych przeciwników politycznych Mac Donalda.

Młodzi arystokraci angielscy, po otrzymaniu wzorowego wykształcenia w uniwersytetach Oxfordu i Cambridge, z nadejściem 24-go roku życia i... terminu wyborów, masowo emigrowali do obozu socjalistycznego, stawali się najgorętszymi agitatorami, zdobywali stanowiska, których ich ojcowie, odsunięci od władzy, nie mogli im już zapewnić, przyczem zdawało się, iż owe zradykalizowanie nowego pokolenia Anglików jest w dużym stopniu oparte na zwykłym snobiźmie.

A jednak stało się inaczej. Przykład, dostarczony przez sir Oswalda Mosley'a, jest niezmiernie charakterystyczny. Mosley, ożeniony z córką lorda Curzona, należący do jednego z najstarszych rodów angielskich, był konserwatystą aż do chwili zeszłorocznych wyborów. Wszedł do gabinetu Mac Donalda i chociaż nie posiadał prócz pięknego tytułu „gubernatora ks. Lancaster" żadnej roli oficjalnej w rządzie, jednak, jako członek rządowej komisji w ministerjum pracy, na którego czele stał Thomas, posiadał duże znaczenie dla gabinetu dzięki swej popularności w sferach robotniczych. I oto stała się rzecz zaiste nieoczekiwana — były konserwatysta okazał się znacznie bardziej radykalny w swych postulatach, dotyczących tak palącej sprawy ubezpieczeń społecznych dla robotnika, aniżeli jego koledzy ministerjalni, starzy, wypróbowani socjaliści. Sir Oswald Mosley zgłosił swą dymisję, a co główniejsza — przystąpienie do opozycyjnego lewego skrzydła socjalistycznego w Izbie Gmin, ogłaszając przytem list do premjera, w którym oświadcza, iż dalsze pozostawanie w gabinecie, który jedynie nazewnątrz używa haseł socjalistycznych, będąc w istocie swej podobny do rządów, mało sprzyjających rozwikłaniu ciężkiego problematu społecznego w Anglji, uważa za sprzeczne ze swym honorem politycznym.

Wystąpienie Mosley'a utrudniło i tak już ciężką sytuację gabinetu Mac Donalda, chociaż przepowiednie pesymistyczne na temat dymisji gabinetu, a nawet rozwiązania parlamentu okazały się przedwczesne. Ani konserwatyści, ani liberałowie nie dążą narazie do obalenia Mac Donalda, obawiając się wyniku nowych wyborów. Na posiedzeniu Zarządu Labour Party wniosek Mosley'a, wyrażający pośrednio votum nieufności Mac Donaldowi również został odrzucony.

Niemniej sir Oswald Mosley otrzymał od prasy, wyrażającej poglądy większości Partji Pracy przydomek: „Ten, który wbił sztylet w plecy rządu Labour Party".

Oryginalny eksperyment.

LONDYN, 25.V. (ATE).

Jeden z docentów wydziału lekarskiego uniwersytetu w Chicago dokonał na sobie dla celów naukowych eksperymentu długotrwałej bezsenności. Docent. nazwiskiem dr. Fischer, wytrzymał bez snu 135 godzin. Eksperyment był śledzony przez specjalną komisję lekarską, która dokonywała badań docenta. Przed rokiem dr. Fischer wytrzymał bez snu 113 godzin bez przerwy, leżąc i czytając w łóżku.

Powódź.

SOFJA, 24.V. (Pat). Rzeka Struma wystąpiła z brzegów, zalewając na przestrzeni 15 tys. morgów uprawne pola oraz 5 wiosek. Komunikacja przerwana.

JÓZEF BATOROWICZ.

Z cyklu: W SKLEPIE LALEK.

Pierrot i pasterka.

Sentymentalny pierrot blady
zakochał kiedyś się w pasterce,
co oczy miała, jak dwie gwiazdki
i koralowe, małe serce.

*

Gdy stali obok na wystawie —
słodko płynęły mu godziny —
wiecznie w jej oczy był wpatrzony
ku utrapieniu kolombiny.

*

Nigdy nie mówił, że ją kocha,
nigdy nie zwierzał się nikomu, —
jedynie srebrnym nocom cichym
i księżycowi — pokryjomu.

*

I tak się snuła długo, długo —
miłość czarowna, czysta, słodka —
na tej wystawie lalek tłumnej,
niby tęczowa nitka z motka.

*

Wszystko jednakże ma swój koniec: —
prysnęły cudne sny pierrota. —
pasterkę kupił pan bogaty,
który miał pełno w trzosie złota.

*

Gdy zabierano ją z wystawy.
pękło mu w piersi smutne serce...

— — — — — — — — — —

Tak się podobno kończy zawsze,
gdy pierrot kocha się w pasterce.

Nie budzić licha!

Cyt! cicho! sza! Nie budzić licha.
co śpi w kąciku koło lady...
Noc taka dzisiaj dziwna, cicha, —
niedługo księżyc wzejdzie blady...
Słyszycie?... W głębi gdzieś szuflady
coś tak cichutko płacze. wzdycha...
Cyt! cicho! sza! Nie budźcie licha, —
niech śpi w kąciku koło lady.

*

Wiecie. — to pierrot płacze blady, —
ten, co tak kochał się w pasterce...
Ukryty w głębi gdzieś szuflady
szlocha, bo ktoś mu złamał serce,
gdy stał na oknie koło lady, —
biedny pierrocik, smutny, blady,
co w płochej kochał się pasterce.

*

Gdzieś z kąta płynie rzewna, cicha —
muzyka świerszczów... Gwiazd mirjady
przez okno patrzą... Cyt! Do licha!...
Nie zaglądajcie do szuflady, —
wiecie, że niema na to rady...
Czyje to serce płacze, wzdycha?...
Ach! nie obudźcie tylko licha, —
niech śpi w kąciku koło lady...

Testament Nansena.

BERLIN, 24.V (Pat). Z Oslo donoszą urzędowo: Według testamentu Nansena 1/4 część jego majątku przypada fundacji Nansena, która została utworzona w Norwegji po ekspedycji Nansena na Biegun Północny. Wysokość tego udziału ma wynosić 90 tys. koron.

Walne zgromadzenie Międz. Zw. Kobiet.

WIEDEŃ, 24.V. (Pat). Od 26 b. m. do 7 czerwca obradować tu będzie 8-me walne zgromadzenie międzynarodowego związku kobiet. Udział w kongresie zgłosiło już 45 pań i to nietylko z Europy i Ameryki, lecz także z Południowej Afryki, Australji i Dalekiego Wschodu.

Na drodze do porozumienia.

LONDYN. 24.V. (Pat.). Według opinji kół urzędowych, podpisana ostatnio w Foreign Office przez ambasadora sowieckiego konwencja, regulująca sprawę połowu ryb na morzu Białem, stanowi pierwszy krok do zawarcia modus vivendi handlowego pomiędzy Anglją i Rosją sowiecką.

Ekshumacja zwłok poległych żołnierzy.

LWÓW, 24.V (Pat). Ze Stanisławowa donoszą, że onegdaj odbyła się na tamtejszym cmentarzu ekshumacja zwłok powstańców, legjonistów i żołnierzy wojska polskiego, poległych w walkach o niepodległość ojczyzny. Zwłoki bohaterów złożone zostały w jednem miejscu obok pomnika Legjonisty. W uroczystości brali udział przedstawiciele władz, towarzystw, delegacje miejscowego garnizonu, młodzieży szkolnej i t. p.

Nowe zarządzenia Min. Skarbu

Rzeczoznawczy Izb Rzemieślniczych.

Okólnikiem z dn. 10 maja 1930 r. L. D. V. 5386/4/30 minister skarbu polecił wszystkim izbom skarbowym, aby urzędy skarbowe zgodnie z ust. 2, art. 76 ustawy o państwowym podatku przemysłowym powoływały w razie potrzeby do współpracy w komisjach szacunkowych również rzeczoznawców przedstawionych przez izby rzemieślnicze.

Wyłączenie ugorów przy wymiarze podatku dochodowego

Ministerstwo skarbu poleciło Izbie Skarbowej w Wilnie, by przy wymiarze podatku dochodowego, poczynając od roku 1930 w wypadkach, gdy wymiar podatku dokonywany jest na podstawie norm średniej dochodowości, a gospodarstwo prowadzi się systemem 3-chpolowym, — były wyłączone z ogólnego obszaru gruntów ugory pozostawiane pod zasiew ozimin, które wobec wczesnego ich przeorania nie mogą być użyte na pastwiska. O ile jednak ugory takie przeorywuje się w okresie późniejszym i służą do czasu żniw za pastwisko — będą włączone do ogólnego obszaru gruntu użytkowego z tem jednak, że dochodowość z jednego ha tych ugorów należy przyjmować analogicznie do innego rodzaju pastwisk o 50% niżej od średniej ustalonej w danej miejscowości dla gruntów użytkowych.

Wzrost wypadków tramwajowych w Moskwie.

MOSKWA, 24.V. (Pat). „Wieczerniaja Moskwa" donosi o niebywałym wzroście nieszczęśliwych wypadków tramwajowych w Moskwie. W ostatnich 6 miesiącach zanotowano 492 wypadków, czyli przeciętnie po trzy wypadki dziennie. Liczba katastrof tramwajowych w maju jeszcze bardziej się zwiększyła i dosięga liczby 6 dziennie. Przyczyną katastrof jest niedbała obsługa tramwajowa i częstokroć nietrzeźwy stan motorniczych.

Gra w zielone i gra w szare.

Pamiętacie? W szkole mieliśmy taką wiosenną grę.

— Czy masz zielone?

Pytanie rzucone ostro, jakby z powątpiewaniem. Zapytany natychmiast gorączkowo zaczynał szukać w niezliczonych studenckich kieszeniach choć kawałek świeżego listka, kwiatka lub źdźbła trawy. Tymczasem naokoło niespokojnego, nieco speszonego czwartoklasisty stwarzało się kółko kolegów o spojrzeniach oczekujących, nieufnych, szyderczych.

Dobrze, jeżeli cały czerwony ze wzruszenia chłopak wyciągał z którejś kieszeni, żądane, dumnie pokazywał wszystkim i, żeby więcej przekonać otoczenie, pocierał listkiem o ścianę, kreśląc zieloną smugę.

Ale bieda zapytanemu gdy nie okaże na żądanie nic zielonego.

Wtedy dopiero nasłucha się żartów, dowcipkowań, kpin pod swoim adresem!

Warunki gry nie są skomplikowane: trzeba być tylko uważnym i przechodząc rano koło drzew zerwać kilka listków po drodze do szkoły i schować.

Wtedy się wchodzi do szkoły z podniesioną głową i uśmiechem zwycięstwa na ustach. Wygrana pewna i na pytanie gotowa odpowiedź.

— Czy masz zielone?!

— Mam zielone!

Wzorując się na starej dobrej grze z lat dziecinnych, proponuję inną grę.

Będzie ona wymagała więcej skupienia, większego hartu woli, a da nam ludziom dorosłym, stokrotnie więcej zadowolenia, aniżeli dzieciom gra w zielone!

Otóż proponuję grę w szare!

Niech każdy zaopatrzy się w małą książeczkę. Sam widok tych książeczek sprawia miłe wrażenie. Jest ona wyrazem wielkiej idei oszczędności, tj. systematycznego opanowywania przyszłości. Instytucją, wprowadzającą tę ideę w życie jest P. K. O.

Człowiek co miesiąc składający chociażby niezbyt wielką wkładkę na książeczkę oszczędnościową PKO. wymurowywuje mocne fundamenta dla swej przyszłości. Człowiek ten zaoszczędza sobie nietylko pewny kapitał, lecz zaoszczędza jeszcze wielką ilość trosk, smutków i zwątpień.

Z każdym dniem wzrasta kapitał oszczędnościowy PKO.

Na koniec roku 1928 przyrost kapitału oszczędnościowego stanowił 36 miljonów zł. na koniec 1929 stanowi przyrost 45 miljonów.

Przyrost liczby książeczek oszczędnościowych w r. 1928 wynosił 96.315, a w ciągu roku 1929 przyrost bezwzględny 128.902 książeczek.

Obecnie około pół miljona książeczek oszczędnościowych PKO. jest w ruchu.

Coraz więcej rozpowszechnia się w Polsce poważna gra dla poważnych ludzi — „gra w szare". Oby prędzej nadeszła ta chwila, kiedy każdy obywatel Rzeczypospolitej okaże szarą książeczkę oszczędnościową na pytanie:

— Czy masz szare? J. L.

Z paryskiej dżungli artystycznej.

(Korespondencja własna).

Paryż, w maju 1930 r.

Zaledwie przebrzmiały echa skandali literackich, w związku z plagjatami, w które zamieszane były nazwiska: młodego Rostanda i Escholier, gdy oto mamy nowe bomby, które wybuchły jedna po drugiej w interwalu zaledwie kilku dni. Nie mówmy już o fałszowaniu mistrzów szkoły flamandzkiej. Skandal ten ma już kilka tygodni życia, w porównaniu więc z najnowszemi paryskiemi jest zbyt stary, by ktokolwiek jeszcze się nim zajmował. Przypomnieć jednak wypada, że w stolicy Flandrji francuskiej, w Lille, odkryto całą szajkę handlarzy starożytnościami i obrazami, oraz „ekspertów", którzy skupowali na pograniczu francusko-belgijskiem stare bezwartościowe obrazy i przerabiali je na Rubensów, Van Dycków i t. p., sprzedając je następnie po kilkaset tysięcy franków. Afera jednak zbyt wcześnie została odkryta i szajka nie wiele na tym procederze zarobiła. O wiele większe rozmiary zatoczyła afera młodego Jana Karola Millet'a i malarza pokojowego Cazot'a. Młody Millet lubiał szerokie zabawy, które pochłaniały znaczne sumy. Gdy przy takim trybie życia wkrótce trzos złotego młodzieńca się wypróżnił, przypomniał sobie Cazot'a i polecił mu skopjowanie jednego z obrazów swego dziadka. Kopję tę sprzedał następnie, jako oryginał za dobre pieniądze. Gdy ta pierwsza próba udała się, Millet zawarł z Gazot'em formalną spółkę i odtąd zaczęło się fabrykowanie na wielką skalę arcydzieł zarówno J. F. Millet'a, jak i innych mistrzów. Pod pędzel Cazot'a dostali się po kolei: Degas, Sisley. Cezanne, Bounin, Utrillo, Renoir i inni. Handel szedł nadzwyczajnie i w ciągu kilku lat przyniósł spółce kilka miljonów franków. Ile — tego władzom śledczym nie udało się dotąd stwierdzić i nie uda się zapewne nigdy. Podrobione obrazy bowiem rozchodziły się nietylko po Francji, ale szły również do Anglji i Ameryki. Pewien Amerykanin zapłacił za jednego z fałszywych mistrzów nie mniej, jak półtora miljona franków.

Interes był wielce rentowny, kopje bowiem były tak świetne, że nietylko „kunsthaendlerzy", ale nawet eksperci brali je za oryginały. A brali je tem chętniej, że na nich dobrze zarabiali. I byłoby się wszystko toczyło normalnym trybem. gdyby nie dezinwoltura młodego Millet'a, który nie bardzo się taił ze swym przemysłem, aż wreszcie dowiedziały się o tem władze. Gdy podjęto śledztwo i gdy prawda wyszła najaw, w Paryżu wybuchł formalny popłoch. Okazało się, że głównie Paryż był zalany fałszywymi mistrzami. Szczególnie dużo było w posiadaniu handlarzy, którzy nie zdołali ich jeszcze zbyć. Również w bankach znaleziono kilka egzemplarzy, które J. Millet oddał pod zastaw pożyczonych sum.

Władze prowadzą w całej tej sprawie energiczne śledztwo, chcąc dokładnie oczyścić niezdrową atmosferę artystyczną Paryża. Przy tej sposobności wyszły najaw dwa ciekawe fakty. Pierwszy, że stosunki powojenne wypchnęły na powierzchnię życia wiele jednostek, które za punkt honoru uważają sobie posiadanie obrazów, sygnowanych przez sławnych malarzy. Nabywając obrazy, nie patrzą na ich wartość, lecz na nazwisko autora. I tylko dlatego jesteśmy świadkami coraz większego zalewu rynku obrazów przez dzieła podrabiane. Drugi fakt, niemniej ciekawy. to istnienie specjalnych zbieraczy dobrych kopij. Oto jeden z „kunsthaendlerów" paryskich, który stracił w aferze Millet'a 50 tysięcy franków, otrzymał z Wiednia depeszę od jednego z kolekcjonerów, z poleceniem zbierania dlań wszystkich kopij Cazot'a i płacenia każdej żądanej ceny.

Dalsza afera w tym łańcuchu dotyka bezpośrednio muzeum w Luwrze. Przed rokiem jeden z handlarzy obrazami zaproponował zarządowi muzeum nabycie dwóch obrazów Watteau'a. Propozycja przeszła przez wszystkie możliwe instancje, obrazy zbadane zostały w specjalnem laboratorjum, istniejącem przy muzeum w Luwrze i ostatecznie dzieła Watteau nabyte zostały za sumę półtora miljona franków. Obecnie pierwszy sprzedający spostrzegł swój błąd i przeprowadziwszy specjalne studja doszedł do przekonania, że autorem inkryminowanych obrazów był nie Watteau, lecz jeden z jego uczniów i, że wogóle przeważna część obrazów, przypisywanych Watteau, wyszła nie z pod jego pendzla, lecz jest dziełem jego uczniów.

A teraz afera pikantniejsza, dotycząca słynnego malarza kubisty, Pablo Picasso, sfrancuziałego Hiszpana. Podobno Picasso żyje ze swą matką w takich stosunkach, że sam, zarabiając miljony, pozwala jej przymierać w Barcelonie głodem. Tak przynajmniej twierdzą dwaj handlarze obrazami, którzy, bawiąc ostatnio w Barcelonie, dowiedzieli się o niedostatku pani Picasso i złożyli jej wizytę, przyczem zaproponowali jej nabycie obrazów syna, gdyby je posiadała. Pani Picasso zaprowadziła gości na strych, gdzie wskazała im kosz, a w nim całe zwały rysunków z dziecięcych lat mistrza w stanie godnym pożałowania. Goście przeglądnęli to wszystko dość pobieżnie i kupili hurtem, płacąc 1.500 pesetów, na co otrzymali pokwitowanie. Przywiózłszy rysunki do Paryża, zinwentaryzowali je (było ich 401 i dwa obrazy) i zwrócili się do wdowy po znakomitym malarzu polskim, pani Żakowej, właścicielki galerji obrazów, z prośbą o pośrednictwo w sprzedaży. Pani Zakowa znalazła wkrótce nabywcę w osobie niemieckiego malarza i zbieracza Dietza, który zapłacił za rysunki 200.000 fr. Pozostawił on część obrazów w galerji pani Zakowej, która zwróciła się do autora z prośbą o przybycie, celem podsygnowania tych rysunków, na których nie było jego podpisu. Picasso przybył, oglądał długo dzieła swej młodości i był niemi wprost wzruszony. Przyrzekł je też podpisać, zamiast tego jednak wniósł do prokuratora skargę o wyłudzenie przez dwóch pośredników jego dzieł od jego matki. Wszystkie rysunki zostały sądownie zajęte, aż do czasu rozstrzygnięcia sprawy, a tymczasem władze prowadzą śledztwo. Zdania w tej sprawie są podzielone.

Jeżeli dodamy do tego, że wkrótce odbędzie się proces byłego urzędnika muzeów krajowych, Edwarda Remont, literata, który sprzeniewierzył pół miljona franków, za które nabywał obrazy i wysyłał je dla sprzedaży do Stanów Zjednoczonych, będziemy mieli dokładny obraz dżungli paryskiej, której życie zatrute jest niezdrowemi miazmatami. Skutek jest ten, że handlarze obrazami stoją przed swemi magazynami z założonemi rękami i daremnie czekają na bogatych nabywców. Wszelki ruch w tych magazynach zamarł. Największy potentat w tej branży, Bernheim, pluje sobie z rozpaczy na brodę. Robił świetne interesy na fałszywych mistrzach, dziś nie robi żadnego na prawdziwych.

Al. Then.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Klęska gradobicia w pow. baranowickim.

Mamy w tym roku klęskową wiosnę. Po pożarach, które nawiedziły u nas wielką ilość wsi, wyrządzając olbrzymie straty, mamy obecnie do zanotowania klęskę gradobicia i to w rozmiarach dużych. Grad wybił u nas kompletnie oziminy oraz koniczyny w 36 wsiach i 16 folwarkach.

Największe straty poniosły gminy Darewo i Wołub; początem już mniejsze — gminy Niedźwiedzice, Lachowicze i Stołowicze. Grad wielkości kurzego jaja spadł przed wieczorem dn. 20 maja. Szkody są nietylko na polach ale w budynkach, oraz inwentarzu takim, jak owce i cielęta.

Grozę położenia potęguje to, że niektóre z wsi dotkniętych gradobiciem, niedawno się spaliły.

Na wieść o nieszczęściu zjechał do Baranowicz p. wojewoda Beczkowicz i w towarzystwie p. starosty Przepałkowskiego, naczelnika wydziału rolnego p. Bokuna, naczelnika wydziału skarbowego i p. Górskiego, prezesa Związku Ziemian objechał cały teren dotknięty katastrofą. Zniszczenie jest ogromne. Przygnębienie ludności wielkie.

Władze administracyjne wykazują dużą sprężystość i energję. Ustalono formy akcji pomocniczej, potworzono komisje szacunkowe, które już zaczęły pracować. Pan starosta Przepałkowski wystąpił z odpowiedniemi wnioskami do Banku Rolnego, do Ministerstwa Rolnictwa i Opieki Społecznej. Chodzi o wyjednanie szybkiej pomocy kredytowej i o przyznanie ulg w podatkach i w świadczeniach w naturze w związku z rozpoczętą pracą na drogach. Zarządzone zostało zwolnienie dotkniętych gradobiciem wsi i folwarków od szarwarkowej powinności.

Dnia 22 maja w starostwie w sali konferencyjnej odbyła się narada wójtów, sekretarzy gmin, ziemian oraz przedstawicieli Instruktoratu rolnego, przy współudziale dyr. Kasy Komunalnej i naczelnika wydziału skarbowego w Baranowiczach.

Opracowano plan akcji ratunkowej i wybrano komisje szacunkowe, ustalono formy pracy technicznej. Starosta Przepałkowski znany z energji, wyjeżdża dzisiaj wieczorem do Wilna, aby przeprowadzić szybkie uzyskanie kredytu od Banku Rolnego.

Straty są tak wielkie, że zaledwie suma 350 tys. złotych może zaradzić brakom najpilniejszym. Chodzi o szybkie przeprowadzenie zasiewów powtórnych jarem zbożem na miejsce zniszczonych ozimin. Starosta Przepałkowski zarządził powołanie komisji pomocy dla dotkniętych klęską gradobicia na terenie gmin, bo wierzy, że czynnik obywatelski nie zawiedzie i w tym wypadku, tak jak nic zawiódł w sprawie pomocy dla pogorzelców. Akcja zbiórki zboża na ten cel dała wyniki dobre. **St. Bojarska.**

ŚWIĘCIANY

+ **Łatwo krytykować, trudniej zaś coś tworzyć.** Przeglądając codziennie pisma wileńskie, spotykam wiadomości ze wszystkich zakątków kraju. Pomimo, że nie mam zdolności pisarskich, zmusza mię jednak obowiązek obywatelski sprostować korespondencję p. X, podaną w „Kurjerze Wileńskim" w dniu 7 maja.

Ów pan podjął się trudu krytyki chóru i orkiestry „Domu Ludowego" w Święcianach z występu w miejscowem gimnazjum w dniu 3 maja.

Byłem na akademji w gimnazjum i zaobserwowałem miły i pogodny nastrój publiczności, wywołany przez dobrze zgrany chór i orkiestrę. Jeżeli wśród publiczności nie było może znawców orkiestry, prowadzonej przez p. Bujanowskiego, nauczyciela gimnazjum, to piosenki, wykonane przez sekcję chóralną „Domu Ludowego" pod batutą p. Stankiewicza, nauczyciela miejscowej szkoły powszechnej, nie potrzebowały żadnej krytyki przez p. X., o zabarwieniu tendencyjnem. Treść piosenek tak swojskich naszemu sercu, tak melodyjnych, również dobra harmonja głosów, jak i same dyrygowanie na publiczności zrobiło miłe wrażenie. Tem bardziej, że miasteczko tutejsze, pozbawione od kilku lat jakichkolwiek występów chóralnych, jest nader wdzięczne panu Andrzejowi Stankiewiczowi za jego inicjatywę, za poświęcenie i zapał w tej pracy społecznej, siejącej radość i rozgrzewanie uczuć piękna pieśni polskiej.

Nadto trzeba wiedzieć, w jakich warunkach, z jakim nakładem pracy i energji p. Stankiewicz tworzy ten chór: pracuje w szkole nad chórem szkolnym, a z uczenic, opuszczających szkołę, tworzy chór ludowy, dopełniając go amatorami ze wszystkich warstw społeczeństwa tutejszego.

Dziwny ten świat i ludzie na nim! Zdaje się podjął krytykę pan, który jest nauczycielem śpiewu w jednem z zakładów naukowych w Święcianach, szczycący się „dyplomem" konserwatorjum. Zapomniał widocznie, albo nie wie przysłowia, że „łatwo krytykować, trudniej o wiele jest coś tworzyć".

Tak to dzieje się na tym świecie. Ja nie będę nic robił, ale kto zechce coś uczynić, to jestem pierwszym do krytyki.

Piszę te kilka słów prawdy, które pracującym niech będą podnietą, a obojętnym w pracy społecznej bodźcem do czynu na przyszłość! **„Bezstronny".**

TORGUNY

+ **Zakończenie kursu wieczorowego.** W pierwszych dniach maja r. b. zakończone zostały oba stopnie trzystopniowych kursów wieczorowych dla dorosłych w Torgunach, gm. dokszyckiej. Na zakończenie kursu słuchacze odegrali sztukę p. t. „Pilnuj swego". Po przedstawieniu kierowniczka kursu i szkoły p. M. Wojciechowska wygłosiła krótkie przemówienie do słuchaczy, kończąc apelem, by nigdy ze szkołą i książką słuchacze nie rozstawali się, lecz pracę samokształceniową prowadzili w dalszym ciągu. Następnie słuchacze odśpiewali szereg piosenek, któremi zakończyła się ta uroczystość. **Wł. M.**

OSOWO

+ **Ognisko Oświatowe.** Jak już wspominałem w „Kurjerze Wileńskim", w Osowie, gm. dokszyckiej zorganizowała miejscowa nauczycielka p. A. Kiecałówna kurs wieczorowy, który potem przekształciła w Ognisko Oświatowe. Co tydzień odbywają się zebrania, na których wygłaszane są odczyty i pogadanki. W każdym miesiącu urządzane są przedstawienia, które dają ludności godziwą rozrywkę, jak np. w końcu kwietnia odegrano „Już zapiał kur", połączony z popisem dziatwy szkolnej. Miejscowość ta, położona w odległości 200 metrów od granicy sowieckiej, zmieniła zasadniczo swój pierwotny charakter. **Wł. M.**

SOLECZNIKI

+ **Inspekcja sanitarna.** Naczelnik wydz. zdrowia urzędu wojewódzkiego dr. Rudziński łącznie z lekarzem powiatow. pow. wil.-trockiego przeprowadził w dniu 24 b. m. inspekcję sanitarną zakładów użyteczności publicznej: jak piekarń, piwiarń, sklepów spożywczych i t. p. w Jaszunach oraz Małych i Wielkich Solecznikach. Dano na miejscu odpowiednie wskazówki i określono termin, do którego mają być usunięte dostrzeżone usterki. Właścicieli, prowadzących swe zakłady z wyraźnem niedbalstwem i uchylających się od wykonania obowiązujących przepisów sanitarnych pociągnięto do odpowiedzialności administracyjno-karnej.

II Targi Północne.

Udział zagranicy w Targach wileńskich.

Kierownictwo organizacyjne II Targów Północnych prowadzi obecnie intensywne prace w kierunku zapewnienia udziału zagranicy. Dotyczy to przedewszystkiem państw bałtyckich i skandynawskich W tym też kierunku nawiązane zostały pertraktacje z przedstawicielami sfer przemysłowych i handlowych tych państw.

W celu pogłębienia nawiązanych stosunków i przeprowadzenia ostatecznych na miejscu pertraktacyj, w początkach czerwca wyjeżdża do Łotwy, Estonji, Finlandji, Norwegji, Szwecji i Danji dyrektor II Targów Północnych p. Łuczkowski.

Obecnie już stwierdzić można, iż większość tych państw zadeklarowała swój udział w Targach wileńskich.

Budowa nowego pawilonu.

W najbliższych dniach rozpoczęta zostanie na terenie Targów Północnych w ogrodzie Bernardyńskim budowa nowego pawilonu o powierzchni 900 mtr^2. Pawilon ten będzie przeznaczony na wystawę sztuki ludowej i przemysłu ludowego.

50.000 zł. na udział rzemiosła w Targach.

Bank Gospodarstwa Krajowego zgodził się na udzielenie specjalnego kredytu w wysokości do 50.000 złotych na udział rzemiosła wileńskiego w II Targach Północnych w Wilnie.

Ukonstytuowanie się Komitetu Wykonawczego i Prezydjum II Targów Północnych.

Onegdaj wieczorem w lokalu magistratu odbyło się posiedzenie organizacyjne Targów Północnych. Na posiedzeniu tem wybrany został Komitet Wykonawczy II Targów w ilości 31 osób z prezydentem Folejewskim na czele. Prezydjum II Targów ukonstytuowało się w sposób następujący: prezydent Folejewski, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie Ruciński, wice-wojewodzina Kirtiklisowa, dyrektor Kasy Komunalnej Józef Korolec, inż. Saul Trocki, Zygmunt Bortkiewicz prof. Ferdynand Ruszczyc i ławnik magistratu Z. Kruk.

Ustalenie cen za stoiska.

Komitet II Targów Północnych ustalił już ostateczne ceny za stoiska, według następującej normy. Sala główna: miejsca narożne—30 zł. za 1 $mtr.^2$, przy ścianie — 25 zł.; zwykłe—20 zł., miejsca w parku głównym—10 zł., na innych terenach — 5 zł.

Na wystawie hodowlanej ceny pobierane będą w normach następujących: konie od sztuki zł. 15, bydło 10 zł. i drób — 2 złote.

SPORT

ZAWIĄZANIE OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU LAWN-TENNISOWEGO W WILNIE.

Z inicjatywy Okr. Ośrodka W. F. Wilno powstał Wileński Okręgowy Związek Lawn-Tennisowy. Na walnem zebraniu w dniu 23 b. m. na którem reprezentowane były kluby: A. Z. S., „Ognisko", „Lauda", Związek Pracowników Miejskich, W. K. S. 1 p. p. Leg. i 5 p. p. Leg. został wybrany Zarząd w następującym składzie: prezes p. mjr. dypl. Drotlew, wiceprezes p. inż. Glatman, skarbnik p. Zamejć, sekretarz p. kpt. Krydel, kpt. sport. p. Tarasewicz, naczelny sędzia p. Dowbor.

Dzisiejsze wyścigi.

Właściwe gonitwy poprzedzi wielce ciekawy i nieznany dotąd konkurs hippiczny parami z udziałem naszych uroczych amazonek w towarzystwie pp. oficerów.

Do zawodów staje 10 par.

Śród pań, biorących udział w tych trudnych a nawet niebezpiecznych wyczynach widzimy nazwiska znanych sportsmenek a więc: Marja Nitosławska, Helena Benisławska, Jadwiga Bylewska i Łucja Chełstowska.

Na program składa się 5 gonitw z których czwarta z przeszkodami na dystancie 4.800 m rozegrana będize o nagrodę Marszałka Piłsudskiego w kwocie 10.000 zł.

Do gonitwy tej zw. „Wielki Steeple-Shase Armji" zapisano 7 koni.

NASZE TYPY:

Gonitwa I — „Boston", „Rozenfels", stajnia K. K. Ważyńskich.
Gonitwa II — „Elbros", „Renata".
Gonitwa III — „Jegomość", „Aino II".
Gonitwa IV — stajnia K. K. Ważyńskich. „Jaazband", „Gizi-Langden".
Gonitwa V — „Gryf", „Dagobert", „Bałamut"

Ka-er.

Rezygnacja prof. Ehrenkreutza.

W dniu wczorajszym na ręce prezydenta miasta nadeszło pismo, w którem zasłużony działacz na polu pracy samorządowej prof. Ehrenkreutz rezygnuje z mandatu radnego miasta oraz zrzeka się piastowanego przez siebie stanowiska przewodniczącego miejskiej Komisji Kulturalno-Oświatowej. Powodem tego kroku miało być skreślenie szeregu pozycyj w nowym budżecie miejskim, przez co najżywotniejsze potrzeby miasta w dziedzinie kulturalno-oświatowej nie zostały uwzględnione.

Do Rady Miejskiej na miejsce ustępującego prof. Ehrenkreutza wejdzie następny kolejny kandydat z listy PPS.

KRONIKA

Niedziela 25 Maja

Dziś: Grzegorza VII.
Jutro: Filipa Ner.

Wschód słońca—g. 3 m. 28
Zachód — g. 7 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 24 V—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 765
Temperatura średnia: + 21° C
najwyższa: + 26° C
najniższa: + 10° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: północno-wschodni.
Tendencja barom.: spadek.
Uwagi: półpochmurno.

OSOBISTE

— **J. E. Ks. Biskup Bandurski** wyjeżdża do Nowojelni na uroczystości przysposobienia wojskowego kolejowego i poświęcenia sztandaru w dniu 25 b. m.

Dnia 27 maja poświęci w Gołodczyźnie za Ciechanowem kamień węgielny pod budowę szkoły zawodowo-wychowawczej Kolonji Inwalidzkiej im. Marszałka Piłsudskiego.

Dnia 29 maja bierze Ks. Biskup udział w uroczystościach P. W. i W. F. młodzieży okręgu warszawskiego w Warszawie, poczem dokona poświęcenia gmachu Zakładu Wychowawczego na Bielanach.

— **Prezes Izby Kontroli Państwa w Wilnie** p. Jan Pietraszewski wyjeżdża w sprawach służbowych do Warszawy, zastępować go będzie p. wiceprezes Zenon Mikulski.

URZĘDOWA

— **Zmiany na stanowiskach starostów.** P. minister spraw wewnętrznych mianował dotychczasowego starostę oszmiańskiego p. Zygmunta Kowalewskiego — starostą odolanowskim w województwie poznańskim, starostą zaś oszmiańskim — p. Wiktora Suszyńskiego.

LITERACKA

— **Na najbliższej Środzie Literackiej** dn. 28 b. m. usłyszymy referat dr. Marjana Morelowskiego, świeżo powołanego na katedrę historji sztuki U. S. B. W pogadance zatytułowanej „Losy polskiego skarbca koronnego" ceniony prelegent podzieli się wynikami swoich długoletnich badań nad rozgrabieniem i częściowem odzyskaniem insygnjów królów polskich, m. in. korony Piastów, arcydzieła złotniczego z początku XIII wieku. Referat ilustrowany będzie pokazem licznych zdjęć.

ARTYSTYCZNA

— **Otwarcie Międzynarodowego Salonu Fotografiki.** We czwartek 29 b. m. o godz. 12 nastąpi uroczyste otwarcie IV-go w Polsce Międzynarodowego Salonu Fotografiki. Protektorat nad Salonem łaskawie objęli p. wojewoda wileński i p. prezydent m. Wilna. Salon mieścić się będzie w Głównym Pawilonie Targów Północnych w ogrodzie po-Bernardyńskim. Wystawa obejmuje przeszło 400 obrazów najlepszych autorów około 30 państw ze wszystkich pięciu części świata. Dla publiczności Salon otwarty będzie poczynając od godz. 1-ej dnia 29 b. m.

SPRAWY SZKOLNE

— **8-klasowe Gimnazjum oraz 3-oddziałowa Szkoła Powszechna im. Tadeusza Czackiego** (z prawami), Wilno, ul. Wiwulskiego 13, gmach własny. Do klasy elementarnej (oddziału 1-go) przyjmowane są dzieci bez egzaminu. Egzaminy do klasy przedwstępnej i wstępnej (oddz. II-go i III-go rozpoczną się: dnia 16 czerwca o godz. 10 rano egzaminy do klasy I gimnazjalnej, dnia 20 czerwca o godz. 8.30 egzaminy do klasy II i VII włącznie dnia 24 czerwca o godz. 11.30.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela Kancelarja codziennie od godz. 9—1.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zebranie Komisji Reorganizacji Życia Samopomocowego.** Dnia 30 maja r. b. o g. 20-ej odbędzie się w lokalu Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24) pierwsze konstytucyjne Zebranie Komisji Reorganizacji Życia Samopomocowego młodzieży akademickiej. Jak wiadomo Komisja ta wyłoniona została przez ostatnie Walne Zgromadzenie Bratniej Pomocy i ma na celu ulepszenie i usprawnienie struktury obecnej Bratnich Pomocy. Zebranie to zwołuje Prezes Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej w Wilnie. Członkowie Komisji otrzymają imienne zawiadomienia.

Z POCZTY

— **Zaprowadzenie służby telegraficzno-telefonicznej.** W agencji pocztowej Mikołajów k-Dzisny z dniem 17 b. m. zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

— **Prezes Dyrekcji P. i T. inż. Żuchowicz** wyjechał na inspekcję podległych mu urzędów p. t. Zastępuje nieobecnego prezesa inż. Mieczysław Nowicki.

SĄDOWA

— **Słuszne zarządzenie.** W związku z zaobserwowanem w czasach ostatnich zupełnie niepożądanem zjawiskiem, a mianowicie przebywania na salach sądowych w czasie rozpraw w charakterze słuchaczy niepełnoletnich, co szczególnie zauważyć można na procesach komunistycznych pp. Prezesi Sądu Apelacyjnego i Okręgowego w Wilnie wydali specjalny okólnik przypominający o przestrzeganiu zakazu wstępu na salę rozpraw małoletnim.

Przypomnienie tego nakazu było koniecznością wynikłą z przepełnienia sal sądowych wyrostkami słuchającymi rozpraw, specjalnie na procesach komunistycznych, podczas których sale są nabite sympatykami i współtowarzyszami „idei". Wykonanie i przestrzeganie tego zakazu okólnik powierza woźnym sądowym, którym w każdej chwili dopomagać będą sądowe posterunki policyjne.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Wiec protestacyjny Organizacji Sionistycznej przeciwko wstrzymaniu emigracji do Palestyny.** Wczoraj odbył się w sali Ludowego Teatru Żydowskiego wiec protestacyjny przeciwko zarządzeniu rządu angielskiego wstrymującemu emigrację Żydów do Palestyny. Wśród uczestników wiecu przeważała młodzież. Starszych było bardzo mało. Po wiecu uformował się pochód, który z transparentami o napisach wrogich skierowanych przeciwko Anglji przeszedł ulicami: Ludwisarską, Wileńską, Niemiecką, Rudnicką do Bosaczkowej, gdzie się rozwiązał.

WYCIECZKI

— **Wycieczka zagranicę.** Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet urządza wycieczkę zbiorową do Belgji i Francji na 4—5 tygodni. Wyjazd 2 lipca. Cena ogólna 1000 zł. Informacje i zapisy (osobiście lub piśmiennie) do 1-go czerwca u p. Kazimiery Grabowskiej (Warszawa, Kanonia 8. tel. 321-28) lub w lokalu Stowarzyszenia (Warszawa, Brzozowa 2 — wtorki, godz. 6—8).

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Uproszczone egzaminy czeladnicze i mistrzowskie dla wszystkich zawodów rzemieślniczych.** Izba Rzemieślnicza w Wilnie podaje niniejszem do wiadomości, iż z dniem 24.b. m. 1930 r. wszedł w życie regulamin Komisji Egzaminacyjnej Czeladniczej i Mistrzowskiej dla samoistnych rzemieślników, którzy z dniem wejścia w życie polskiej ustawy przemysłowej nie posiadali i obecnie nie posiadają tytułu bądź czeladnika, bądź mistrza.

W myśl tego regulaminu egzamin obejmować będzie program uproszczony, dotyczący ściśle danego rzemiosła. Od kandydata na czeladnika wymaganą będzie ogólna znajomość wiadomości niezbędnych dla czeladnika w danym zaw. rzemieślnicz.,—egzamin dla kandydatów dla mistrza obejmować będzie omówienie wykonywanych w jego warsztacie robót i sprawdzenie jego wytwórczości.

Podanie o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego, mistrzowskiego, bądź też jednocześnie do czeladniczego i mistrzowskiego, kierować należy do Izby Rzemieślniczej w Wilnie (ul. Niemiecka Nr. 25), na ręce Prezydenta Izby.

W podaniu winno być wyraźnie zaznaczone, czy kandydat chce przystąpić do egzaminu czeladniczego, czy też mistrzowskiego, czy wreszcie do czeladniczego i mistrzowskiego jednocześnie.

Rzemieślnicy, którzy nie posiadają świadectwa czeladniczego, bądź też innego dokumentu, stwierdzającego prawo używania przez kandydata tytułu czeladnika, — muszą złożyć egzamin czeladniczy i mistrzowski, które to egzamina mogą się odbyć w jednym dniu.

Do podania należy dołączyć: a) metrykę urodzenia lub dowód osobisty, b) własny krótki życiorys, c) kartę rzemieślniczą bądź zaświadczenie właściwego urzędu gminnego o samoistnem wykonywaniu rzemiosła przed dniem 15 grudnia 1927 r., d) taksę egzaminacyjną.

Taksa egzaminacyjna dla egzaminu czeladniczego łącznie z kosztami administracyjnemi wynosi zł 40, dla egzaminu mistrzowskiego zł. 100, dla egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego zł. 140.

Prezydent Izby Rzemieślniczej ma prawo zmniejszyć taksę egzaminacyjną dla poszczególnego kandydata, na jego uzasadnioną prośbę.

Rzemieślnicy, którzy w myśl wyżej wskazanego regulaminu złożą egzamin mistrzowski, nabędą wszystkie prawa, związane z tytułem mistrza rzemieślniczego, a po okresie przejściowym, przewidzianym art. 149, polskiej ustawy przemysłowej, t. j. po dniu 15 grudnia 1930 r. tylko oni będą mieli prawo trzymania w terminie uczniów rzemieślniczych.

Na rzemieślników nieposiadających tytułu mistrza rzemieślniczego, trzymających uczni w terminie po dniu 15 grudnia 1930 r. nakładane będą przez Izbę Rzemieślniczą w Wilnie, w myśl art. 192, polskiej ustawy przemysłowej, kary porządkowe, a świadectwa z ukończenia nauki w rzemiośle wydawane przez tych rzemieślników będą przez Izbę Rzemieślniczą w Wilnie uznawane za nieważne.

— **Pierwszy zjazd piekarzy.** W dniu 1 i 2 czerwca r. b. odbędzie się w Wilnie pierwszy zjazd piekarzy Ziem Wschodnich w lokalu Izby Rzemieślniczej w Wilnie (ul. Niemiecka 25).

Na porządku obrad zjazdu znajduje się cały szereg ważnych spraw zawodowych a w szczególności omówienie katastrofalnej sytuacji rzemiosła piekarskiego u nas, w związku z wejściem w życie ustawy o mechanizacji piekarń.

Jest bowiem rzeczą oczywistą, że Ziemie Wschodnie, które zawsze odczuwały brak odpowiednich lokali przemysłowych, nie mogą się przystosować do wymogów nowej ustawy, t. j. rozszerzyć albo przebudować swoje zakłady rzemieślnicze.

Równocześnie aktualna jest sprawa wymiarów podatków, omówienie działalności Komisji cennikowej, szkolnictwa zawodowego, oraz utworzenia Związku Cechów Piekarskich Ziem Wschodnich w Wilnie.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Stawki zarobkowe.** W dniu 24 b. m. w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem wicewojewody p. Kirtiklisa odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli władz rządowych i samorządowych oraz Gospodarczego Związku Robotników Budowlanych celem ustalenia wysokości płac przy robotach, prowadzonych z kredytów Ministerstwa Pracy i Opeki Społecznej przeznacznoych na zatrudnienie bezrobotnych i na akcję specjalnej pomocy dla bezrobotnych.

Po wysłuchaniu opinji przedstawicieli robotników, którzy twierdzili, że istniejące obecnie stosunki wynagrodzenia robotników (mężczyzn) są niewystarczające konferencja ustaliła, iż stawki akcji zapamogowej dla bezrobotnych nie powinny przekraczać 75 proc. normalnych stawek zarobkowych dla robotników niewykwalifikowanych i powinny być ruchome w zależności od pory roku.

Na najbliższy okres zostały ustalone stawki dzienne: 3 zł. 50 gr. dla umysłowych pracowników i robotników fizycznych (mężczyzn) i 2 zł. 50 gr. dla fizycznie pracujących robotnic (kobiet).

— **Bezrobocie zmniejsza się.** Bezrobocie na terenie naszego miasta w porównaniu z tygodniem poprzednim zmniejszyło się o 59 osób i obecnie zamyka się cyfrą 3476 osób, w tej liczbie mężczyzn 2467 i kobiet 1009.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Wynik W. Kwesty Daru Narodowego w dniu 3-go Maja.** Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. niniejszem powiadamia, że Kwesta Daru Narodowego urządzona w Wilnie w dniu 3-go maja 1930 r. przyniosła ogólnego dochodu 2481 zł. 06 gr. Skarbonek uruchomionych było 78.

Podając do ogólnej wiadomości wynik powyższej kwesty Zarząd Centralny, uważa sobie za miły obowiązek, złożyć jednocześnie serdeczne podziękowanie wszystkim WW. Paniom Kwestarkom z J. W. Panią Jadwigą Raczkiewiczową, wojewodziną wil. na czele które pracowały w dniu 3-go maja by zebrać podaną kwotę. Ofiarnemu społeczeństwu m. Wilna zasyła staropolskie „Bóg zapłać".

— **Loterja Fantowa Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W.** Z powodu niemożności urządzenia loterji fantowej w dniu 4 maja, jak było podane do ogólnej wiadomości Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. przenosi termin jej urządzenia na dzień 13 i 14 czerwca. Komunikując o powyższem Macierz prosi Szanownych ofiarodawców, o dalsze łaskawe nadsyłanie fantów do biura Zarządu Centralnego Macierzy, ul. Wileńska 15-5, w godzinach urzędowych.

— **Walne zebranie Kuratorów Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej im. S. i J. Montwiłłów** odbyło się dnia 23 maja b. r. o godz. 7 wiecz. w gmachu Wileńskiego Banku Ziemskiego przy udziale licznie zgromadzonych Kuratorów.

Po zagajeniu przez wiceprezesa T-wa p. Ludwika Ostreykę i uczczeniu zmarłych przez powstanie, powołano w myśl statutu na przewodniczącego zebrania p. Dyrektora Kazimierza Świątckiego, a na sekretarza p. Zbigniewa Śmiałowskiego.

Sprawozdanie kasowe oraz protokół Komisji Rewizyjnej odczytał p. Walenty Skorupski — buchalter Towarzystwa.

Projekt podziału zapomóg wywołał ożywioną dyskusję, po której przeszedł zgodnie z propozycją Zarządu w sposób następujący: Bursa dla Młodzieży Wiejskiej w Zdzięciole otrzymała 2031.20 zł., Dom Opieki Matki Bożej Miłosierdzia w Wilnie 1558.25 zł. Żłobek Imienia Maryi w Wilnie 776.43 zł., Szkoła Organistów im. J. Montwiłła w Wilnie 684.63 zł., Ochrona Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie 464.91 zł., Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Wilnie 336.83 zł., Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy zł. 315.00, Polskie Kuratorjum nad Biednymi 278.07 zł., Opieka Rodzicielska Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego im. Królowej Jadwigi w Wilnie 253.50 zł.

Następnie poruszona została sprawa budowy pomnika w Wilnie ś. p. Józefa Montwiłła, w której zabierało głos wielu znawców, poczem jednogłośnie uchwalono zwrócić się do magistratu m. Wilna z kategorycznem żądaniem udzielenia na cel powyższy placu.

W uznaniu szczególniejszych zasług położonych dla T-wa wybrano na dożywotniego członka p. Ludwika Ostreykę, na czasowych p. S. Kognowickiego, p. S. Kościałkowskiego, Ks. A. Kuleszę, Ks. K. Lubiańca, p. J. Lachowicza, p. M. Malińskiego, p. F. Ruszczyca, Ks. J. Kretowicza, p. Janinę Bochwicową, p. S. Bochwica, p. Z. Śmiałowskiego, p. K. Swiąteckiego i hr. Kossakowską. Na członków Zarządu na miejsce ustępujących wybrano p. L. Ostreykę i p. S. Bochwica. Na kandydatów p. Z. Jundziłła, p. S. Kościałkowskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk.** Dnia 28 b. m. we środę o godz. 7 wiecz. w gmachu T-wa Przyjaciół Nauk przy ul. Lelewela 8 odbędzie się miesięczne naukowe posiedzenie, na którem członek T-wa Prof. U. S. B dr. Juljusz Rudziński wygłosi odczyt p. t. „O prawdopodobieństwie".

Goście mile widziani.

— **Zebranie Wileńskiego Związku Bokserskiego.** W związku z tem, iż Zarząd Wileńskiego Związku Bokserskiego został zdekompletowany przez ustąpienie kilku członków z powodu wyjazdu, w dniu 30 b. m. o godz. 19-ej w Komendzie Wojewódzkiej P. P., pokój Nr. 8 (ul. Ś-to Jańska 3) w myśl statutu Wil. O.Z.B. (§§ 16, 17, 18, 19 21) odbędzie się obrad następującym:

a) zagajenie i wybór przewodniczącego,
b) sprawozd. informacyjne wydz. sport.
c) wybory nowych władz,
d) wolne wnioski.

Ze względu na ważność obrad obecność delegatów z poszczególnych klubów stowarzyszonych obowiązkowa.

— **Wady wymowy.** W dniu 27 b. m. o g. 18-ej w sali Kuratorjum Okręgu Szkolnego (Wolana 10) dr. Dybowski wygłosi odczyt o wadach wymowy śród uczącej się młodzieży szkół wileńskich.

Odczyt ten musi przedewszystkiem zainteresować lekarzy szkolnych oraz szersze sfery nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

RÓŻNE

— **Udział banków wileńskich w pokryciu kosztów przyjazdu Pana Prezydenta.** Pod przewodnictwem p. wicewojewody Kirtiklisa jako przewodniczącego Obywatelskiego Komitetu przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się w dniu 24 b. m. konferencja przedstawicieli banków tutejszych w sprawie przyczynienia się instytucyj finansowych do pokrycia kosztów przyjęcia Głowy Państwa na terenie woj. wileńskiego.

Szereg banków zadeklarował swój udział we wspomnianych kosztach i tak: Bank Ziemski i Prywatny Bank Handlowy razem 4000 zł., Bank Rolny 3000 zł., Tobjasz Bunimowicz 2000 zł., Bank Gospodarstwa Krajowego 1000 zł., kilka mniejszych banków razem 650 zł., pozostałe zaś banki i instytucje finansowe oznajmiły za pośrednictwem swych przedstawicieli, iż porozumieją się ze swemi centralami zamiejscowemi w sprawie określenia wysokości kwoty.

— **Zapisy na pożyczkę budowlaną.** Od 2 do 16 czerwca r. b. Pocztowa Kasa Oszczędności Oddział w Wilnie przyjmować będzie w godzinach od 9 do 14 i od 17 do 19 zapisy na pierwszą serję premjowej pożyczki budowlanej.

— **Przegląd dzieci na kolonje letnie.** W dniu 30 b. m. na dziedzińcu magistratu m. Wilna odbędzie się przegląd dzieci, zakwalifikowanych przez lekarzy szkolnych i komisję lekarską Kasy Chorych do kolonij letnich w Leoniszkach w pierwszym terminie t. j. od 1 czerwca do 15 lipca.

— **Pokaz nowoczesnego oświetlenia mieszkań.** Wileńska elektrownia miejska z racji wyznaczonego na dzień 30 b. m. zjazdu dyrektorów i przedstawicieli elektrowni polskich organizuje w jednym ze specjalnie odremontowanych pawilonów na terenie Targów Północnych pokaz nowoczesnego oświetlenia mieszkań.

Prace nad organizacją tego pokazu są już w pełnym toku i postępują w przyśpieszonem tempie.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance. Występy Stefana Jaracza.** Dziś wystąpi jeden z najznakomitszych artystów polskich Stefan Jaracz w głośnej amerykańskiej sztuce „Artyści", granej z olbrzymiem powodzeniem na większych scenach świata. W akcie III-im rewja — z udziałem zespołu girls. Sztuka na naszej scenie odniosła wielki suksec artystyczny. Początek o godz. 8.30 wiecz. Zniżki biletowe nieważne.

— **Dzisiejsze przedstawienie dla dzieci i młodzieży. „Cudowny pierścień".** Dziś o g. 3.30 po poł. ukaże się w Teatrze na Pohulance po raz ostatni w sezonie efektowna baśń Janusza Warneckiego „Cudowny pierścień". Ceny miejsc zniżone.

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś w dalszym ciągu wyborna komedja B. Winawera „Kiepski szeląg" w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu z dyr. Zelwerowiczem na czele. Sztuka na premjerze zyskała ogólny poklask i uznanie. Początek o godz. 8.30 w.

— **Występy sióstr Halama w Wilnie.** We wtorek 27 i we środę 28 b. m. wystąpią w Teatrze Miejskim „Lutnia" znakomite tancerki, gwiazdy Teatru „Morskie Oko", siostry Halama, W wieczorach tych biorą udział niezrównana pieśniarka Niuta Bolska oraz świetny piosenkarz i monologista Wacław Zdanowicz.

— **„Kopciuszek"!** Radujcie się dzieci grzeczne! Będzie dla was przedstawienie jakiegoście jeszcze nie widziały. Jak w zaczarowanej bajeczce zachwycą was dziwy i baśnie. Oto w Teatrze Miejskim „Lutnia" odbędą się występy pierwszego w Warszawie teatru dla dzieci i młodzieży („Hollywood") w całkowitym premjowym warszawskim zespole najsłynniejszych artystów teatrów dziecięcych. Wystawiony będzie po raz pierwszy w najnowszej inscenizacji przecudowny „Kopciuszek" w 4-ch aktach ze śpiewami i tańcami pióra Tymoteusza Ortyma. Tytułową rolę wykona fenomenalna młodziutka Ninka Wilińska. Pierwsze przedstawienie odbędzie się 31 b. m. w sobotę o godz. 4-ej po poł. Ceny miejsc zniżone.

— **„Dom kobiet".** Zespół Teatru Polskiego z Warszawy przybywa do Wilna na dwa przedstawienia, które się odbędą w Teatrze Miejskim „Lutnia" w poniedziałek 2 i we wtorek 3 czerwca. Wystawioną zostanie ostatnia nowość pióra znakomitej powieściopisarki Zofji Nałkowskiej „Dom kobiet" w wykonaniu M. Przybyłko-Potockiej, W. Siemaszkowej, St. Kamińskiej, K. Lubieńskiej, J. Munelingerówny, Z. Modrzewskiej i S. Słubickiej. Reżyserja M. Przybyłko-Potockiej. Bilety już nabywać można w kasie zamawiań w Teatrze Miejskim „Lutnia" codziennie od godz. 11—9 wiecz. bez przerwy.

— **Koncert w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś o godz. 20 koncert popularny wileńskiej orkiestry symfonicznej pod dyr. Eugenjusza Dziewulskiego. W programie muzyka popularna. Ceny wejścia 40 gr., ulgowe 20 gr. Anons: Wkrótce wystąpi z orkiestrą symfoniczną słynna skrzypek Ordenko.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 25 maja 1930.

10.15: Nabożeństwo z Poznania. 11.58: Sygnał czasu, poranek symfoniczny, komunikat meteorologiczny, koncert i odczyty rolnicze. 15.00: Odczyt rolniczy „Przypomnienie na czasie". 15.20: Muzyka. 17.05: Wileńskie doświadczenia w nauczaniu — odczyt. 17.30: Koncert popularny. 18.50: Kukułka Wileńska. 19.15: Audycja żałobna, poświęcona twórczości Władysława Orkana. 19.55: Program na poniedziałek i sygnał czasu. 20.00: Popularny koncert symfoniczny w ogrodzie po-Bernardyńskim w Wilnie. Po koncercie komunikaty i muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 26 maja 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka lekka. 17.00: Komunikat Akademickiego Koła Misyjnego. 17.15: Mała skrzyneczka. 17.45: II dyskusja nieprzygotowana z cyklu „Rozmowy na czasie". O pacyfizmie. 18.45: Audycja literacka. 19.25: Lekcja języka włoskiego. 19.40: Prasowy dziennik radjowy i sygnał czasu. 20.00: Przemówienie min. Prystora. 20.15: Koncert symfoniczny i muzyka taneczna.

WTOREK, dnia 27 maja 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka popularna. 17.00: Pogadanka Tow. Opieki polskiej nad rodakami na obczyźnie. 17.15: Audycja dla dzieci. Piosenki. 17.45: Koncert popularny. 18.45: „Królowa Korony Polskiej W. Ks. Litewskiego" odczyt. 19.10: Pieśni religijne i ludowe hebrajskie i żydowskie. 19.40: Program na środę i rozmaitości. 19.50: Transmisja opery z Poznania i komunikaty z Warszawy.

Nowinki radjowe.

KUKUŁKA MA GŁOS.

W niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 18.55 odezwie się znów przed naszym mikrofonem „Kukułka Wileńska", żywy dziennik humorystyczny.

AUDYCJA DLA DZIECI.

Dnia 26 b. m. o godz. 18.45: dany będzie zradjofonizowany fragment z powieści Karola Dickensa „Dawid Copperfield".

Fragment dawany zajmie się Copperfieldem, gdy po raz pierwszy będąc w mieście zdobywa z trudem sposoby utrzymania się na powierzchni.

NIEPRZYGOTOWANA DYSKUSJA.

Dyskusja o pacyfizmie, która dnia 5-go nie odbyła się, została przełożona na 26-go na tę samą godzinę, Gdyby znów trudności były z doborem dyskutantów, zorganizowana będzie dyskusja teatralna z udziałem prof. Limanowskiego i dyr. Zelwerowicza.

WIEDEŃSKA RADJOSTACJA ULEGNIE NOWEJ PRZEBUDOWIE.

Radjostacja w Wiedniu znalazła się w trudnej sytuacji. Otoczą ją wkrótce dokoła stacje znacznie od niej silniejsze i utrudnią odbiór Wiednia. W Pradze ma powstać niebawem stacja o 60 kw., Brno otrzyma 35 kw, Bratisława przeszła już z 12 na 15 kw, a Wiedeń dotychczas panuje tylko z siłą 15 kw. Stacja Rosenhugel nie będzie mogła pracować dalej bez zakłóceń, gdy stacje czechosłowackie powiększą swoją energję. Dyrekcja Rawagu postanowiła więc zbudować wielką stację nadawczą 100 kw. Plany jej już są opracowane. W obecnej chwili toczą się układy z firmami Telefunken, Marconi i Western Electric, które zostały wezwane do złożenia ofert na budowę. Nowa stacja już nie będzie się znajdowała na Rosenhugel lecz będzie przeniesiona za miasto o 20—30 klm.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Kupiec z Warszawy okradziony w synagodze.

Stanisław Reichman przedstawiciel fabryki manufaktury przybyły z Warszawy w dniu 22 b. m. o godz. 8 wiecz. udał się na wiec manifestacyjny przeciwko Anglji, do głównej synagogi, mieszczącej się przy zbiegu ul. Niemieckiej i Żydowskiej.

W ścisku, panującym w czasie manifestacji p. Rejchmanowi z tylnej kieszeni wyjęto portfel zawierający około 400 zł., 14—16 dolarów, książeczkę czekową i inne dokumenty przyprawiając go o stratę na ogólną sumę 1tysiąca złotych.

Uwiadomiona o zuchwałej kradzieży policja, po zbadaniu osób, znajdujących się wpobliżu poszkodowanego, ustaliła że kradzieży dopuścili się zawodowi „doliniarze". Sora Elchone (ul. Rydza Śmigłego 30), Jankiel Gryliches (ul. Targowa 13), Judel Fejgelson (ul. Piłsudskiego 41) oraz międzynarodowy złodziej Jeguda Mickun (również ul. Piłsudskiego 41).

Wyżej wymienionych prócz Mickuna, ujęto i kradzież udowodniono, jednak skradzionych pieniędzy nie odnaleziono.

Nauczka na przyszłość.

Zygmunt Pirocki, zamieszkały przy ul. Fabrycznej Nr. 4, jadąc autobusem zawarł znajomość z pewną panienką, którą zaprosił do siebie.

Przygodna znajoma, wykorzystując moment, zabrała Pirockiemu ubranie i flakon z perfumą poczem ulotniła się dyskretnie.

Poszkodowany oblicza straty na 260 zł.

Śmiertelna bójka.

We wsi Kropiwnica, wynikła bójka między Józefem i Stanisławem Strokowskimi z jednej strony, a Adamem Kanuszewiczem z drugiej.

W rezultacie Kanuszewicz otrzymał kilka pchnięć nożem w bok, odnosząc ranę w okolicy serca oraz plecy.

Wskutek ran Kanuszewicz niebawem zmarł.

Policja jednego ze sprawców, a mianowicie Józefa Strakowskiego uwięziła, drugi zbiegł i jest poszukiwany.

Dwa śmiertelne zatrucia się alkoholem.

Aleksandra Mszaniec, zamieszkała przy ul. Ponarskiej 38, leezące zęby spirytusem denaturowanym, tak nieostrożnie go użyła, że zatruła organizm.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego skonstatował ciężki stan zatrutej wobec czego przewiózł ją do szpitala Sawicz gdzie nieodzyskując przytomności zmarła.

— Innego rodzaju wypadek podobny zdarzył się niejakiej Anieli Zapetko, bez stałego miejsca zamieszkania, która wskutek nadmiernego spożycia alkoholu nagle zachorowała i zmarła w drodze jadąc do szpitala w karetce pogotowia ratunkowego.

—o—

Z Sądów

Komuna grodzieńska przed sądem apelacyjnym.

Wczoraj przed sądem apelacyjnym w Wilnie rozpoznawana była głośna w swoim czasie w Grodnie sprawa grupy komunistów złożonej z kilkudziesięciu osób.

Odpowiadali oni za to że do czerwca 1927 roku na terenie pow. kosowskiego brali udział w spisku p. n. Komunistayczna Partja Zachodniej Białorusi zaś niektórzy z podsądnych dnia 1 kwietnia 1927 r. w lesie około wsi Bobrowicze usiłowali pozbawić życia gajowych lasów państwowych Antoniego Czeszejkę i Stefana Trućkę i w tym celu ostrzeliwali ich z karabinów, jednak zamiaru nie uskutecznili, gdyż wszystkie kule chybiły.

Sąd okręgowy w Grodnie z pośród 68 oskarżonych skazał 52 na kary od 15 do 1 roku więzienia.

Na skutek skarg apelacyjnych zarówno skazanych jak też urzędu prokuratorskiego sprawa ta zanlazła się na forum sądu apelacyjnego.

Przewodniczący p. wiceprezes wydz. karnego Wład. Dmochowski oskarżenie wnosił wiceprok. sądu okr. w Grodnie p. Michałowski.

W wyniku przewodu sąd uznał za niewinnych jeszcze pięciu z pośród skazanych przez sąd pierwszej instancji zaś innym zmniejszył wymiar, skazując ich od 10 lat do 1 roku. **Ka-er.**

—o—

Pomoc dla pogorzelców m. Kobylnika.

Niezależnie od pomocy, jakiej zgodził się udzielić pogorzelcom miasta Kobylnika Oddział Wileńskiego Państwowego Banku Rolnego, rozważana jest sprawa udzielenia pożyczki przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych na ogniotrwałe pokrycia odbudowujących się domów pogorzelców oraz na część ogniotrwałego zrębu.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Ogłoszenie. 1816

W Państwowej Szkole Technicznej w Wilnie wakuje posada pomocnika instruktora tokarskiego (w warsztatach obróbki metali) z poborami według IX stopnia służbowego. Posada do objęcia z dniem 1 lipca 1930 roku.

Podania z życiorysem, odpisami świadectw o pracy z powołaniem się na referencje wiarogodnych osób należy składać bezpośrednio do Dyrekcji Szkoły — Wilno, ul. Holendernia Nr. 12.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, Jan Lepieszo, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Zamkowej w domu Nr. 15 m. 2 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 2 czerwca 1930 r. o godz. 10 rano w folwarku Skrydy, gminy rzeszańskiej, pow. wileńsko-trockiego odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużników Zofji i Jana Nowoszyńskich, składającej się z żywego inwentarza, oszacowanej dla licytacji na sumę 2075 złotych na zaspokojenie pretensji Jana Stojeckiego.

386/VI 1861 Komornik Sądu Powiatowego (—) **J. LEPIESZO.**

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru IV, z siedzibą w Wilnie, przy zaułku Św. Michalskim 8 m. 5, zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 26 maja 1930 r. o godz. 10 rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 6 m. 11, odbędzie się powtórna sprzedaż z licytacji należącego do Hirsza Zelika Milojkowskiego, majątku ruchomego, składającego się z umeblowania mieszkania, oszacowanego na sumę 3.375 złotych.

388 VI Komornik (—) **A. SITARZ.**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, miejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski